

Wypowiedź sędzi Anny Marii Wesołowskiej,

dla autora tej relacji, zarejestrowana podczas przerwy w konferencji:

Spotykamy się dzisiaj aby przekazać moje doświadczenie z kilkunastu lat walki o edukację prawną dla polskich dzieci i młodzieży, a dzisiaj również dla rodziców. Pierwsze lekcje wychowawcze odbyły się w łódzkich sądach w roku 2000. Kilkanaście tysięcy osób przeszło przez moją prawdziwą salę rozpraw. Gdy po 10 latach spotykam uczestników tych lekcji ,mówią mi: „Pani sędzio, pomogło! Gdyby nie te smutne oczy oskarżonego i nie te kajdanki – byłbym dzisiaj w innym miejscu. Eksperymentowałem ze swoim życiem.”

Druga forma: Spotykając się z polskimi dziećmi, a spotkałam ich 200 tysięcy, w maleńkich miejscowościach: Bezledy, Stare Kurowo, na południu i na północy – rozmawiam z dziećmi. I zaczynam rozumieć, jak mądre są słowa tej piosenki: Wy dorośli nic nie wiecie, W jakim dzieci żyją świecie.” Dzieci muszą mieć miejsce, w którym zaczną z nami rozmawiać. Dlatego w szkołach powstają „Kąciki Prawne” - miejsca, w których młodzież umieszcza informacje o zasadach odpowiedzialności nieletnich, ale również pisze o swoich marzeniach. Maluchy mówią: Mamo, tato, nie kłóćcie się, bo jak się kłóćcie to ja mam pęknięte serce – i rysują te serca. Na drugim miejscu jest „Nie używajcie brzydkich słów, nie pijcie, nie palcie... I jeszcze, żeby rodzice z nimi rozmawiali. Dzieci nie chcą niczego dla siebie, chcą mieć szczęśliwą, pełną rodzinę.

Oczywiście starsze dzieciaki piszą coś innego: „Kochana mamo, nie oceniał mnie ciągle negatywnie. Ja potrafię zrobić coś dobrze. Nie porównuj wiecznie do starszego brata, siostry, Jestem inna, nie zmuszaj mnie do realizacji twoich marzeń...” Widziałam takie Kąciki Prawne, a jest ich ponad tysiąc w Polsce. Ja nazywam je „ścianą płaczu”, bo widziałam przed nimi setki rodziców, a każde z nich miało łzy w oczach.. Robimy tam rachunek sumienia Kochamy te nasze dzieci nad życie, a przecież krzywdzimy. Nieintencjonalnie!

Dlatego dzisiaj tak ważne jest, abyśmy w tych Kącikach Prawnych, które powstają w szkołach, kiedy przychodzimy na wywiadówkę, żebyśmy się dowiedzieli: „Kochany rodzicu! Nie wymagasz od dziecka, żeby wyprało swoją bieliznę, posprzątało po posiłku, umyło podłogę. Powinno ci się, kochany rodzicu, ograniczyć władzę rodzicielską, najlepiej przydzielić kuratora. Jesteś rodzicem niewydolnym wychowawczo. To nie żart! Jest przepis, który mówi, że dzieci zamieszkujące z rodzicami powinny pomagać we wspólnym gospodarstwie domowym. Nie wymagamy. A dzieci, od których rodzice nie wymagają – to dzieci nieszczęśliwe.

Dlatego tak ważne jest, aby wzmocnić dzisiaj rodzinę, z tą świadomością, że są w kodeksach przepisy, które dają rodzicom pewne prawa i obowiązki. Obowiązkiem rodzica jest, aby wiedział gdzie jego siedemnastoletni synek wychodzi na „imprezę”. To nie jest „widzimisię”, to obowiązek wynikający z Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Do osiemnastego roku życia dziecko pozostaje pod pieczę rodzicielską.